

Stanisław Soyka, Zamień się ze mną na marzenia

Kiedy mnie zrani czyjaś kpina,
Zezłości do poziomu wrzenia,
Wtedy w milczeniu się odcinam
I daję nurka w swe marzenia.
W marzeniach nie ma trudnych równań
I ludzi, którzy psują wszystko,
Na wielkich scenach w studiach nagrań,
W marzeniach mogę być artystą.

Kiedy mnie zrani czyjaś kpina,
Zezłości do poziomu wrzenia,
Wtedy w milczeniu się odcinam
I daję nurka w swe marzenia.
I pragnę nieraz szybko uciec
Od tego, czym naprawdę jestem,
Od scen, oklasków, studiów nagrań,
Marzę, by być przez chwilę dzieckiem.

Zamień się ze mną na marzenia,
One krzyżują się nad nami,
Będziemy mieli to, co chcemy,
Będziemy mali i wspaniali.
Zamień się ze mną na marzenia,
Lecz zostaw taką małą część,
Która się nigdy w nas nie zmienia,
O tym, czego nie można mieć.

Lecz gdy nacieszysz się w marzeniach
Tym, czego nie masz, co tak lubisz,
To szybko wracaj na swą Ziemię,
By nie zaczęło cię to nudzić.
Bo w życiu, tak jak w dobrej baśni,
Warto przed sobą mieć te bramy,
Których pilnują straszne smoki,
Kiedyś je przecież pokonamy.

Zamień się ze mną na marzenia,
One krzyżują się nad nami,
Będziemy mieli to, co chcemy,
Będziemy mali i wspaniali.
Zamień się ze mną na marzenia,
Lecz zostaw taką małą część,
Która się nigdy w nas nie zmienia,
O tym, czego nie można mieć.